GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 2000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 2150 mk., przez pocztę 2180 mk., pod opaską 2500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695

Egzemplarz pojedyńczy 500 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 500.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 21 | Toruń, niedziela dnia 19. sierpnia 1923 | **Rok I**

Wiadomości polityczne.

Podróż prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 5 sierpnia rb. o godz. 9 rano pan prezydent wraz z małżonką i dziećmi przybył z Warszawy do Zakopanego.

W podróży tej towarzyszyli p. prezydentowi: minister zdrowia dr. Bujalski, minister reform rolnych p. Osiecki, minister pracy p. Darowski, min. sprawiedliwości p. Nowodworski oraz szef kancelarji cywilnej — p. Lenc.

Na dworcu powitała p. prezydenta kompanja honorowa dywizji podhalańskiej, przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych, przedstawiciele rady powiatowej, gminy zakopiańskiej, „klimatyki", związku górali oraz tłumy publiczności. Kiedy pociąg wjeżdżał na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy — kompanja honorowa sprezentowała broń.

Po nabożeństwie p. prezydent wraz z ordworcu p. prezydent wraz z całym orszakiem udał się do Czerwonego Krzyża, poprzedzany barwną banderją konną w malowniczych strojach a następnie na nabożeństwo do kościoła.

Po abożeństwie p. prezydent wraz z orszakiem przybył na zebranie T-wa Tatrzańskiego do sali hotelu „Morskie Oko".

Następnie o godz. 1-szej w południe p. prezydent ze świtą był obecnym na uroczystości poświęcenia szpitala klimatycznego — poczem udał się na śniadanie.

Po śniadaniu p. prezydent udzielał audjencji — wieczorem zaś odbył się bankiet i raut.

Następnego dnia p. prezydent odwiedził Kuźnice i odbył wycieczkę do Morskiego Oka.

Dnia 10-go sierpnia p. prezydent w towarzystwie wojewody Gałeckiego i swojej świty przybył z Zakopanego do Szczawnicy.

Następnie prezydent wyjechał w południe do Krynicy, skąd o godz. 5.30 udał się do Nowego Sącza, i do Nowego Targu, poczem powrócił do Spały, przyjmowany wszędzie nadzwyczaj serdecznie.

Prezydent Wojciechowski w Częstochowie.

W dniu 15-tym sierpnia, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej — p. Prezydent przybył do Częstochowy, aby wraz z ludem polskim zgromadzonym ze wszystkich stron kraju — złożyć u stóp Królowej z Jasnej Góry hołd swój i dziękczynne modły.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

Warszawa, 16 8 (tel. wł.). W kołach sejmowych obiegają pogłoski, że pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami finansowych sfer Stanów Zjednoczonych doszło do porozumienia w sprawie uzyskania przez Polskę większej pożyczki zagranicznej. Zaznaczyć należy, że świat finansowy przewiduje w niedalekiej przyszłości poprawę i stabilizację kursu marki polskiej.

Obchód cudu Wisły w Wilnie.

Wilno, 15. 8. (Pat.) Dziś na placu Łukiskim dbył się uroczysty obchód roczniczy zwycięstwa pod Warszawą w rcku 1920. O godz 9 rano na specjalnie zbudowanym maszcie podniosiono flagę państwową przy trzykrotnej salwie honorowej, prezentowaniu broni przez zgromadzone wojsko oraz przy dźwiękach hymnu narodowego. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski w asyście kapelanów wojskowych. Po mszy św. ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, przeprowadzając analogję między zwycięstwem nad Wisłą a dawnymi bajami, poczem udzielił zgromadzonym uroczystego błogosławieństwa biskupiego. Następnie krótkie przemówienie do zgromadzonego garnizonu wileńskiego wygłosił pułk. Tokarzewski. Uroczystość, na której byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych została zakańczona defiladą wojskową.

Zjazd inwalidów w Warszawie.

Warszawa, 13 8. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął swoje obrady piąty zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej. Na zjazd przybyło do Warszawy 213 delegatów reprezentujących 112 oddziałów Związku. Zjazd rozpoczęła uroczysta msza św., odprawiona w katedrze przez ks. prałata Niewiarowskiego w obecności delegatów Związku, przedstawicieli rządu, wojskowości itd. oraz licznych rzesz wiernych, Po nabożeństwie nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu.

Przewodniczącym zjazdu został obrany najstarszy wiekiem z obecnych na sali inwalidów wojennych, delegat Olszewski, z Krakowa, zastępcą przewodniczącego p. Biegalski. Po przyjęciu sprawozdania z pracy Związku wybrano członków 13-tu komisyj zjazdowych. Na tem dzień pierwszy zakończono. Dziś od rana obradują w dalszym ciągu komisje.

Pod komendę żydowską.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o komunikacie zamieszczonym w socjalistycznym „Robotniku", donoszącym o sojuszu polskich socjalistów z Niemcami i Żydami należy zwrócić uwagę na fakt, że organ żydowskiego „Bundu" podkreśla z zadowoleniem, że P. P. S. będzie musiała się konsekwentnie stosować do umów zawartych z Bundem i socjalistami niemieckimi, to znaczy, że pójdzie pod ich komendę, a głównie pod komendę żydostwa.

Bony złote 40 000.

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu ogłasza: Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczania 6 proc. złotych bonów skarbowych, cena emisyjna 6 procent złotych bonów skarbowych serji IA, IB, IC, ID wynosi marek 40 000 za 1 złoty. Ustalona niniejszem obwieszczeniem cena emisyjna obowiązuje z dniem 16 sierpnia 1923 roku.

Wzrost drożyzny.

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.) Zgodnie z decyzją ministra spraw wewnętrznych, obliczenia wzrostu drożyzny mają być dokonywane przez komisję statystyczną do badania wzrostu kosztów utrzymania co dwa tygodnie.

Wskaźnik wzrostu drożyzny za pierwsze dwa tygodnie sierpnia wyniesie prawdopodobnie około 30 proc.

Położenie w Gdańsku.

Gdańsk. (A. W.) „Gazeta Gdańska" donosi: Umowa zawarta między fabrykantami i robotnikami nie zadowoliła żadnej ze stron. W kołach robotniczych nurtuje niezadowolenie, które od wtorku wyładowało się w całym szeregu dalszych strajków. Robotnicy żądają 36 fen. złot. jako minimum zasadniczej płacy. Przedsiębiorcy uważają za niemożliwą do przyjęcia zawartą już umowę. Mniejsze firmy bowiem nie kalkulują fabrykacji w dewizach zagranicznych tylko w marce papierowej i dlatego nie chcą uznać wyplaty opartej na marce złotej, twierdząc, że przedsiębiorstwa tego nie wytrzymają. Jako dzień krytyczny uważa się najbliższy piątek, w którym nastąpić mają wypłaty. Nadziei na uzyskanie nowej gotówki niema, gdyż w Berlinie drukarnie banknotów znów stanęły z powodu strajku robotników w zakładach gazowych i elektrowni. Zewsząd słychać, że wszystkie przedsiębiorstwa zamierzają przeprowadzić daleko idącą redukcję personelu. Masowe wypowiedzenia pracy robotnikom mają nastąpić w piątek. Wszystko to wraz z drożyzną wskazuje, że przygotowuje się nowy kryzys o konsekwencjach wprost nieobliczalnych.

Dalszy wzrost drożyzny.

Gdańsk. (A. W.) Indeks drożyzniany w Gdańsku w czasie od 6 do 13 bm. podniósł się o 255,8 procent. W stosunku do czasów przedwojennych drożyzna wzrosła 501 996 razy.

Gdańsk. (A.W.). Na skutek spadku marki niemieckiej administracja poczty gdańskiej od 15-go podwyższyła opłaty pocztowe: do Polski list kosztować będzie 10 000 mk, pocztówka 5 000 mk., za granicę list 30 000 mk., pocztówka 8 000 mk.

Gdańsk. (A. W.) Dziennik Gdański" donosi: Wskutek długotrwałego strajku w porcie gdańskim powstała dla Polski sytuacja poprostu katastrofalna. Statki, które zawinęły do portu gdańskiego nie mogą być ani załadowane ani wyładowane, setki wagonów stoją w Gdańsku bez możności załatwienia. W Trzewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysłanie do Gdańska. Pomimo przyznania płac robotnikom na podstawie złota strajk robotników rolnych a przedewszystkiem portowych w niektórych warsztatach okrętowych wybuchł po krótkiem podjęciu pracy ponowno. Rozumiemy w zupełności walkę ekonomiczną robotników — pisze Dziennik Gdański — nie rozumiemy natomiast takiego blokowania portu i odcięcia narodu wielkiego od jedynego dostępu do morza.

Z ominięciem Gdańska.

Warszawa, 13. 8. (Pat.) Wskutek strajku w porcie gdańskim do portu w Gdyni przybył 10 sierpnia b. r. statek francuski „Kentuki", który po wyładowaniu przywiezionego ładunku ma przyjąć na pokład 1600 robotników polskich udających się do Francji na roboty sezonowe oraz 300 emigrantów do Ameryki. Emigranci będą odstawieni z nowego domu emigrantów w Wejherowie wprost do Gdyni, z ominięciem terenu Wolnego Miasta Gdańska.

Niemcy przeciw Włochom.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Rząd niemiecki doniósł rządowi włoskiemu, że Niemcy wstrzymują wszelkie świadczenia na poczet odszkodowań dla Włoch. Dotąd rząd włoski otrzymywał je regularnie, podczas gdy dla Francji wstrzymano je od chwili zajęcia zagłębia Ruhry.

Zarządzenie niemieckie spowodowane zostało wiadomością o porozumieniu francusko-włoskiem na zasadzie koncesyj dla Włoch w Tunisie.

W obecnej sytuacji naprężonych stosunków angielsko - francuskich porozumienie francusko-włoskie nabiera tem większego znaczenia dla polityki międzynarodowej. Jest ono niewątpliwie nowym sukcesem politycznym Poincare'go

Sytuacja w Berlinie.

Berlin, 15. 8. (Pat.) Życie w Berlinie zaczyna powoli powracać do normalnego stanu. Dziś zrana większość robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, a także miejskich stanęła do pracy. Brak środków żywnościowych, który w ubiegłym tygodniu zaczął przybierać katastrofalne rozmiary, obecnie zanika. Większość sklepów, które zostały zamknięte z powodu braku towarów, dziś otwarto na nowo. Wraz ze spadkiem obcych walut spadły ceny poszczególnych środków żywnościowych. Strajk generalny dogasa również w środkowych Niemczech. Strajk górników we wszystkich prawie kopalniach środkowych Niemiec uważany jest za skończony.

Jedynie z północnych i zachodnich okręgów przychodzą jeszcze wiadomości o masowych rozruchach, przeważnie na tle drożyzninanem. W Hamburgu strajk robotników portowych trwa pod wyraźnym terrorem komunistów. Także w okręgu Kolonji, a zwłaszcza Akwizgranu trwają w dalszym ciągu rozruchy i rabunki. Tak np. w Akwizgranie cała dzielnica handlowa została rozgromiona. Policja miejska jest bezsilna wobec rabujących mas i zwróciła się o pomoc do władz okupacyjnych. Żądana jednak pomoc ze strony władz belgijskich została odmówiona.

Rozruchy trwają nadal.

Berlin, 15. 8. (Pat.) W całem państwie Rzeszy poza licznemi ekscesami na tle drożyznianem powoli zapanowywa spokój. Jedynie z obrębu Akwizgranu i Hamburga donoszą o nieustannych rabunkach gospodarstw wiejskich przez ludność miejską. Na skutek ciągłych starć z policją i żandarmerją, która usiłowała przeszkodzić wywozowi zbiorów przez grupy robotników i kobiet, w okolicy Akwizgranu zabitych zostało około 18 osób. W Wilhelmsburgu w pobliżu Hamburga rozruchy na tem samem tle pociągnęły za sobą liczne ofiary. W Wilhelmsburgu dogasający strajk wywołał liczne starcia między chętnemi do pracy a komunistami. W Lipsku znów zastrajkowali robotnicy gazowni i elektrowni.

Düsseldorf, 15. 8. (Pat.) W licznych gospodarstwach podmiejskich ludność miejska usiłowała zrabować zapasy ziemniaków oraz mąki. Interwencja policji pociągnęła za sobą ofiary w trzech zabitych i 14 rannych.

Krwawe ekscesy komunistyczne.

Berlin, 15. 8. (Pat.) Komuniści, którym przeprowadzenie strajku powszechnego nie udało się, sprowokowali w kilku miejscowościach Niemiec krwawe rozruchy. W Altsdorfie tłum pod wodzą komunistów usiłował rozgromić biuro burmistrza miasta. Policja interwencjowała używając broni. Skutkiem starcia zabito 10 raniono 20 osób. Na rynku uzbrojony tłum rozbił stragany i pobił handlujących.

Stany Zjednoczone w obec sprawy odszkodowań.

Waszyngton, 15. 8. (Pat.) Dzienniki, popierające rząd komentują żywo sytuację, wytworzoną przez notę angielską. Kilka dzienników dobrze poinformowanych jest zdania, że Ameryka wdać się powinna w sprawy reparacyjne, jednak, że mogłoby to nastąpić na zaproszenie ze strony Francji. Prezydent Coolidge wyraził życzenie dokładnego poinformowania się w tej sprawie. Z tego powodu powoła w ciągu bieżącego tygodnia do Waszyngtonu amerykańskich ambasadorów w Paryżu i Londynie i odbędzie z nimi konferencję w Białym Domu.

O legalność okupacji zagłębia Ruhry.

Paryż, 15. 8. (Pat.) Komunikat Reutera usiłujący dowieść, iż opinja angielska o legalności okupacji zagłębia Ruhry nie jest nowa i była już przedtem wiadomo Francji, cytuje oświadczenie poczenione w dniu 11 czerwca b. r. przez lorda Curzona do ambasadora francuskiego w tej samej sprawie. Prasa francuska, omawiając ten komunikat Reutera, przypomina, iż deklaracja Bonar Lawa wyraża raczej przychylny stosunek Anglji do sprawy okupacji zagłębia Ruhry.

Po wysłaniu noty.

Londyn, 15. 8. (Pat.) Baldwin przerwał swój urlop i wrócił do Londynu. Dziś został on przyjęty przez króla. Mówią, iż opozycja wszczęta przez lorda Birkenhead i Chamberlaina przeciw polityce Baldwina nie pozostała bez wpływu na króla. „Evening Standard", który dotychczas, popierał gabinet, obecnie daje wyraz swemu zapatrywaniu w sposób następujący: Jasnem jest, że samodzielne wystąpienie Anglji może polegać tylko na zajęciu stanowiska po stroni Niemiec. W Anglji jest mało ludzi, którzy cieszyliby się takim obrotem sprawy dla większości byłby może on wprost nie do przyjęcia, mimo, iż stanowisko Francji nie znajduje uznania w angielskiem społeczeństwie.

„Anglja musi popierać Francję."

Warszawa, 16 8 (tel. wł.). **Wybór konserwatywnego kandydata mjr. Caine**

ra w okręgu wyborczym w Portsmouth, uważają w kołach politycznych za klęskę polityki Baldwina wobec Francji. Mjr. Cainer jest bezwzględnym przeciwnikiem zerwania z Francją. Kandydował on pod hasłem: „Anglja musi bezwarunkowo popierać Francję".

Nowy rząd w Niemczech.

Przesilenie rządowe w Berlinie trwało krótko. W przeciągu jednej doby po ustąpieniu dr. Cuno'a powstała przygotowana już przedtem koalicja socjalistów, centrowców, ludowców (Deutsche Volkspartei) i demokratów. Nowym kanclerzem został dr. Stresemann, który zarazem obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. Najważniejsze ministerstwa objęli socjaliści: Sollmann (min. spr. wewnętrznych), Schmidt (zastępca kanclerza i min. odbudowy), Hilfferding (skarb), Radbruch (min. sprawiedliwości). Obok nich są 3 ludowcy, 2 centrowcy i 2 demokraci, którzy objęli podrzędniejsze teki.

Widzimy zatem w Niemczech rząd o charakterze socjalistycznym, któremu tylko dodano dodatkową, ozdobną oprawę z innych stronnictw.

Czy polityka Niemiec zmieni się zasadniczo w rękach obecnego rządu?

Możemy śmiało twierdzić, że zmiany żadne nie nastąpią. Przeciwnie! Należy się spodziewać, że nowy rząd niemiecki wystąpi z większą „energją" przeciw Francji i Belgji, posługując się napędzaniem strachu Anglji. Wszystkie oznaki wskazują na to, że Niemcy przygotowują nową ofensywę propagandową w Europie. Socjalizm niemiecki wspólnie z żydowskim mobilizuje partje socjalistyczne we wszystkich krajach i usposabia je przyjaźnie dla Niemiec, a wrogo dla Francji.

Zjawisko to zauważyć można i w Polsce. Żydowscy, niemieccy i polscy socjaliści połączyli się w związek, aby razem zwalczać... polski nacjonalizm! Przypomina to zupełnie czasy przedwojenne i wojenne, kiedy to socjaliści niemieccy u siebie w kraju popierali zbrojenia i wojnę, a socjalistom francuskim, polskim i t. d. nakazywali i polecali... antymilitaryzm i opozycję przeciw koalicji.

Dr. Stresemann wygłosił już programowe przemówienie w parlamencie. Trwało ono zaledwie 20 minut. Było formalne i dość blade. Trudno! Kanclerz musi się liczyć ze słowami zwłaszcza wówczas, gdy w całych Niemczech środkowych panuje krwawy zamęt i anarchja. Dlatego kanclerskich słów dr. Stresemann'a nie uważamy za program rządu. Dr. Stresemann podczas rozpraw nad ostatniem oświadczeniem rządu dr. Cuno'a wygłosił o wiele ciekawszą mowę i tę mowę trzeba uważać za jego program, jako kanclerza.

Prasa niemiecka streszcza te wywody przywódcy ludowców niemieckich w sposób następujący:

„Od teraźniejszych postanowień parlamentu zależy los Niemiec. **Walka o Ruhrę nie może być zaniechana,** ponieważ kapitulacja i chaos byłyby w tym wypadku identyczne... Bierny opór jest głuchym krzykiem rozpaczy niezwykle gnębionego narodu. Niemcy nie liczą na rozbicie ententy, ale angielskim politykom trzeba koniecznie powiedzieć: Ruina Niemiec i bezrobocie w Anglji są identyczne, **niemiecki bolszewizm będzie angielskim bolszewizmem. Jeżeli Niemcy zginą, zginie także Europa.**"

Pogroziwszy Anglji i Europie widmem ruiny i bolszewizmu, zwrócił się potem dr. Stresemann do Francji, grożąc jej miljonami wojowników niemieckich. Oto jego słowa:

„Jeżeli w obronie tego państwa, które swoim obywatelom nic nie może dać, **wyjdą z domu i zagrody setki tysięcy obrońców,** aby objawić wierność dla Niemiec, — to nie należy rozpaczać o przyszłość Niemiec. Francja nie powinna się łudzić! Może ona Niemcom oderwać przemocą jakiś kraj, ale chociaż Niemcy upadły w swej **marce,** to jednak nie upadły w niemieckiej **duszy** tak dalece, ażeby sobie kiedykolwiek pozwoliły odebrać Nadrenję".

A nie sądźmy, że tylko dr. Stresemann jest tak nacjonalistycznie i wojowniczo usposobiony! Ministrowie-socjaliści godzą się w tym względzie z obecnym kanclerzem. Ministrem spraw wewnętrznych został nadreński poseł, socjalista Sollmann, który napominał swoich „towarzyszy" i nakłaniał do nacjonalizmu takiem oświadczeniem:

„Przyjdźcie tylko do Nadrenji, a tam staniecie się wszyscy **nacjonalistami**".

Czy taki socjalista jako minister spraw wewnętrznych może prowadzić inną politykę niż dr. Stresemann? — Przecież między nimi żadnych różnic niema, o ile chodzi o zaciekłość nacjonalistyczną przeciw Francji! Obaj będą kosmopolitami, jeżeli przemawiają do obcych i obcych dla siebie zyskują, natomiast u siebie w kraju, w Berlinie są nacjonalistami najwyższej miary.

Jeszcze na jedno trzeba zwrócić uwagę. W Polsce socjaliści są najgorliwszymi apostołami strajku generalnego. Od trzech miesięcy pracują nad tem, aby go wywołać. Wysiłki te widzimy codziennie. A jak jest w Niemczech?

W Berlinie i na prowincji komuniści ogłosili strajk generalny. Otóż najzaciętszymi przeciwnikami strajku generalnego w Niemczech byli... niemieccy socjaliści, którzy pamiętają dobrze pogląd Augusta Bebel'a, znanego teoretyka socjalizmu. Powiedział on o strajku generalnym takie zdanie:

„Strajk generalny jest generalnym nonsensem". — (Generalstreik ist Generalunsiun").

Musimy o tych szczegółach pamiętać, jeżeli pragniemy mieć prawdziwy sąd o charakterze politycznym dzisiejszego rządu niemieckiego. Przewagę mają w nim wprawdzie socjaliści, ale ci socjaliści niemieccy są u siebie w domu takimi samymi nacjonalistami i Niemcami, jak liberali czy centrowcy. Są jednak o tyle niebezpieczniejsi, że hakatyści niemieccy nie mają w innych krajach przyjaciół, a socjaliści mają zwolenników wszędzie.

Możemy się przeto spodziewać, że propaganda niemiecka w Europie i w całym świecie jeszcze bardziej wzrośnie i będzie się starała za pośrednictwem socjalistycznej międzynarodówki stworzyć dla niemieckiej dyplomacji i polityki jak najkorzystniejsze warunki. Nie potrzeba chyba dowodzić, że Polska nie może i nie powinna pracować na korzyść nacjonalizmu niemieckiego który się obecnie skrył pod czerwoną czapkę socjalistyczną. Polska ma inne cele i dążenia, niż Niemcy.

Z I-szej Kujawskiej Wystawy Roln.-Przemysł.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Włocławek, 15 sierpnia 1923.

Dziś o 2-giej po południu dokonał otwarcia wystawy włocławskiej jako przedstawiciel rządu wicewojewoda warszawski p. Manteuffel. Tem samem zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem zabiegi grona osób dobrej woli, którym Kujawy zawdzięczają ten piękny pokaz swego przemysłu i rolnictwa. Są to p. p.: Byszewski, prezes okręgowego Tow. Rolniczego, Ulasiński, dyrektor komitetu wystawowego i dyr. Syndykatu Rolniczego włocławskiego, starosta właclawski Olszewski, inż. Cygański, Krzymuski z Falborza, Grodzicki z Morzyc, Kretkowska z Boruchowa i pp. Boyowie z Sierzchowa.

Podczas otwarcia wystawy byli obecni m. in. prezydent m. Włocławka p. Krause, poseł włocławski p. red. Sacha i prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej p. dr. Esden-Tempski. Zresztą nie widzieliśmy nikogo z Pomorza.

Wystawa przedstawia się rzeczywiście imponująco, i to nie tylko ze względu na liczny udział wystawców, lecz w znacznej mierze dzięki gustownemu rozmieszczeniu i ugrupowaniu okazów. Ujmująca urokiem swojskości brama wystawy, cukiernia, skąd roztacza się śliczny widok na Wisłę i Górny Szpetal, oraz pawilon Syndykatu Rolniczego, są pomysłu arch. p. Narębskiego. Pawilony cukrowni Choceń i Brześć Kujawski, prawdziwe cacka architektury polskiej, projektował arch. p. Kwapiszewski. Uderzają również bardzo miłem ujęciem pawilony nadleśnictwa włocławskiego oraz p. Misiewicza z Pieleszek, którego króliki, gołębie, gęsi pomorskie, kaczki itp. wzbudziły szczery zachwyt zwiedzających.

Znaczna część wystawy przemysłowej została pomieszczona w obszernym gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej, której otwarcie nastąpi 8-go września. Niepodobna tu wyliczać wszystkiego — chcemy tylko wskazać na wielkie znaczenie licznych wykresów i map, które rozlokowane po całej wystawie, dają obraz całokształtu życia kulturalnego i gospodarczego 3 powiatów wschodnio-kujawskich. Wogóle można tu czerpać pełnemi garściami pouczenie o najważniejszych przejawach pracy ludzkiej na Kujawach.

Jeden z gmachów świeżo wybudowanej Państwowej Szkoły Technicznej dał pomieszczenie tej części okazów, które nie zmieściły się na placu wystawowym ani w szkole. Świadczy to o rozmiarach, jakie przybrał ten pierwszy pokaz rolniczo-przemysłowy w Włocławku, wbrew przewidywaniom jednostek, które zamiast pomagać, jedynie ganić i powątpiewać umiały.

Oczywiście większości dostawców dostarczył sam Włocławek. Stało się dobrze tak, gdyż szerszemu ogółowi mało znany jest przemysł stolicy wschodnich Kujaw. Bardzo bogato przedstawia się włocławski przemysł metalowy, niemniej obficie są zastąpione wyroby ceramiczne i przemysł rolny.

Bliższe i dalsze okolice Włocławka dostarczyły kilkuset sztuk żywego inwentarza, wśród których można znaleźć okazy wprost wspaniałe, oraz licznych wyrobów przemysłu domowego, m. in. oryginalne hafty, kilimy, malowane meble kujawskie itp. Oddział kujawski Polskiego Tow. Krajoznawczego wystawił ciekawy materjał budowlany z Kujaw, oraz szereg wydawnictw, których zadaniem jest szerzenie zamiłowania do rzeczy swojskich.

Pobieżny obraz tego, co daje wystawa, nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o uchwale Pomorza. Przy sposobności otwarcia wystawy brodnickiej podkreśliliśmy udział firm z różnych dzielnic Polski w pierwszej powojennej wystawie pomorskiej jako widomy znak scalania się Ojczyzny. Dziś na pierwszej wystawie kujawskiej stwierdzamy podobny objaw, gdyż Pomorze i Poznańskie wystąpiły tu dość poważnie.

Z Pomorza wystawiły następujące firmy: Drukarnia Toruńska (w pawilonie biura ogłoszeń p. L. Makowskiego), Pomorska Drukarnia Rolnicza, „Sztuka", Centrala Pomorska I. Włoch, „Len w Toruniu", oraz „Unia" z Grudziądza. Poznańskie nadesłało wyroby z Poznania, Inowrocławia, Kruszwicy, Pleszewa i Ostrowa. Po raz pierwszy widzimy w naszych stronach oficjalną reprezentację przemysłu górnośląskiego: państwowa fabryka związków azotowych w Chorzewie wystawiła sztuczne nawozy, które polecamy usilnie uwadze naszych rolników.

Dodamy jeszcze, że podczas wystawy odbywą się szereg pouczających odczytów, że znajduje się wśród eksponatów ciekawa wystawa obrazów artyst. krakowskich i że projektuje się kilka wycieczek w okolice Włocławka. Przejrzyście ułożony przewodnik (drukowany w Toruniu, w Drukarni Toruńskiej), ułatwia znakomicie zwiedzanie wystaww, która będzie otwarta do 19-go bm.

M. S.

Ułanom.

Hej, krasny żołnierzyku
Najdroższy nasz ułanie!
Gdzie twojej krwi serdecznej
Na jakiem niema łanie? —

. . . .

Gdzież jeden taki zagon,
Gdzie taka skiba czarna
By twojej krwi ofiarnej
Nie padły mnogie ziarna!

. . . .

Gdzie takie chlubne boje
Gdzież takie są szeregi,
Byś ty z imienem: Polska!
W śmiertelne nie rwał biegi?!

. . . .

Tyś ginął pod Rokitną
Tyś padł pod Krechowcami
Odmienne były fronty
Lecz żaden Cię nie plami!

. . . .

Zarówno chlubne boje
Bo krew się lała szczera
Rokitna czy Krechowce
To zawsze Samosierra!

K. Błotnicki.

Obrona Płocka.

Obrona Płocka przed hordami bolszewickiemi w sierpniu 1920 r. godnie stanąć może obok obrony bohaterskiej strażnicy kresowej — Lwowa w pamiętne dni listopada 1918 r. I tu i tam bohaterstwo drobnej garstki żołnierzy — niebywałe poświęcenie — i duch mieszkańców, kobiet i dzieci sprawiły cud, zwyciężając tysiąckroć liczniejszego i lepiej uzbrojonego nieprzyjaciela, ocalając nie tylko swe miasto rodzinne, ale i stolicę, a z nią kraj cały.

W tych właśnie dniach, kiedy w bitwie o Warszawę szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na naszą stronę, kiedy odbiliśmy Mińsk Mazowiecki i z Radzymina pchaliśmy bolszewików na Liwiec, w tych dniach historycznych 18-go i 19-go sierpnia — naczelne dowództwo armji sowieckiej postanowiło spróbować jeszcze jednego uderzenia, które gdyby się powiodło, cały zysk naszej wygranej pod Warszawą znalazłby się naraz jakby w szachu.

Uderzeniem tem był atak na Płock. Celem: zdobycie mostu łączącego Płock z szosą na Kutno — przerzucenie całego korpusu jazdy na gościńce wiodące do Kutna, Sochaczewa, Łowicza — przecięcie linji kolejowej Skierniewice—Włocławek — Toruń—Gdańsk i ewentualnie rzucenie się na Skierniewice.

Sytuacja była bardzo groźna. Płock miał do obrony swej niecały pułk piech. i ten pułk przepadł w bitwie poprzedzającej dzień krytyczny. Bolszewicy wtargnęli do miasta.

I wówczas stało się to wiekopomne dzieło: obrona Płocka. Przeciw nawale wroga stanęła garstka (80) naszych żandarmów i ludność cywilna mężczyźni, kobiety, dzieci. . . .

Fakt niewiarogodny a przecie prawdziwy: niespełna stu ludzi pod wodzą młodziutkiego majora Mościckiego musiało obronić most na Wiśle atakowany przez dwie dywizje piechoty nieprzyjacielskiej i korpus kozaków pod dowództwem generała Gaja.

I obronili!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Aby zrozumieć, jak niezmiernie doniosłe znaczenie, nie tylko moralne ale i strategiczne — miała bohaterska obrona Płocka, należy uprzytomnić sobie ogólną sytuację militarną w pierwszej połowie sierpnia 1920 roku.

Treściwy opis faktów podajemy podług relacji korespondenta wojennego, znanego pisarza Adama Grzymały-Siedleckiego.

Atak czerwonej armji szedł trzema strugami: pierwszą i najważniejszą oczywiście było parcie na Warszawę przeważnie okolnemi drogami z Radzymina; dwa drugie miały za zadanie dopomóc temu atakowi czołowemu z dwóch skrzydeł, mianowicie: z pod Dęblina i z pod Płocka. W tych dwóch punktach: w okolicy Dęblina i pod Płockiem miały się przeprawić przez Wisłę dwie armje sowieckie i pośpiesznym marszem jedna ze wschodu na zachód, druga z północy na południe— dążyć do linji kolejowej Warszawa-Piotrków, a o ile możności, i do Skierniewic, by odciąć odwrót wycofującej się armji polskiej, która według pobożnych życzeń sztabu „generalissimusa" Trockiego, powinna była być pobita pod Warszawą.

Atak na Płock i na rejon Dęblina miał jeszcze inne znaczenie — asekuracyjne.

„Wyobraźmy sobie bowiem — decydowały plany bolszewickie, — że armja polska, broniąca Warszawy, oprze się zwycięsko naporowi, że wygra bitwę — wystarczy wówczas, jeśli wojsko rosyjskie przekroczy Wisłę bądź w okolicy Dęblina, bądź pod Płockiem, a wówczas znajdziemy się na tyłach tej zwycięskiej armji warszawskiej. Nic jej nie pomoże zwycięstwo: musi opuścić stanowiska, musi nam oddać Warszawę i w pospiechu, jeśli nie w panice, wycofywać się na Poznań i Częstochowę".

I oto dnia 10 sierpnia mniejwięcej armja sowiecka rozpoczyna próbę urzeczywistnienia tych swoich planów.

Na szczęście zanim jeszcze rozpoczął się atak na Warszawę, II-ga dywizja legjonów rozlokowana na lewym brzegu Wisły od Dęblina po Maciejowice, nie tylko uniemożliwiła bolszewikom przedostanie się na zachodni brzeg rzeki, ale nadto przeprawiwszy jeden z pułków na prawy brzeg — zadała nieprzyjacielowi — jakby w odwecie za Kościuszkę — tak ciężką klęskę pod historycznemi Maciejowicami, iż czerwona armja zmuszona była cofnąć się i zrezygnować z dalszych planów ofensywy na odcinku dęblińskim.

Z tem większą energją postanowił sztab bolszewicki realizować resztę planu, tj. atak na Płock i Warszawę.

Dnia 15-go sierpnia rozpoczął się pamiętny bój o stolicę na polach Radzymina, bój krwawy i zażarty, którego losy ważyły się długo i były chwile, iż zdawało się, że już nie podołamy przeważającym siłom.

Gdy jednak i tu Bóg nam poszczęścił i armje sowieckie cofać się poczęły, usiło-

Słowo Boże na trzynastą niedzielę po Zielonych Swiętach.

W onczas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Których gdy ujrzał rzekł: Idźcie ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się głosem wielkiem chwaląc Boga; i padł na oblicze u nóg jego, dziękując; a ten był Samarytan. A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: Zaż nie dziesięciu jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę jedno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła,

Ewangielja według Św. Łukasza 17, 11—20.

Pierwszy od 130 lat Synod djecezalny krakowski.

Po raz pierwszy od 130 lat zwołany zostaje Synod djecezji krakowskiej na dzień 25 i 26 września b. r. Doniosły ten fakt w dziejach djecezji krakowskiej, połączony będzie z szeregiem uroczystości kościelnych, których szczegóły podaje krótko orędzie książęco-biskupie które ujmuje cel zwołania Synodu w następujących słowach:

„Nie zamierzamy od jednego zaraz zgromadzenia się na Synodzie naszym objąć wszystko coby poruszyć należało. Mamy jednak nadzieje że, wedle przepisów Kościoła, ten Synod będzie pierwszym w szeregu następnych, które dalej te sprawy poprowadzą. Stoimy też przed bliskiem zapewne uregulowaniem wielu spraw kościelnych w naszem państwie. Załatwienia też ich ogólnego należy się doczekać, nim wejdą pod obrady poszczególnych synodów djecezjalnych. Dlatego też w przedłożonych referatach ograniczyliśmy się tylko do takich spraw, które dziś są potrzebne, a zapewne nie będą zmienione, lub też zależą wyłącznie od ustawodawstwa djecezjalnego. Tematy, jakie mają być przedmiotem obrad, znane są Wielebnemu Duchowieństwu i mamy też przed oczyma życzenia, jakie kapłani na kongregacjach dekanalnych wyrazili“.

Obradom Synodu przewodniczyć będzie biskup Sapiecha, który też w dn. 25 września o godz. 8 rano dokona otwarcia kongresu solenną Mszą św. w katedrze na Wawelu.

Według kanonu 358 wezmą w Synodzie udział kanonicy, kościoła katedralnego, rektor Seminarjum duchownego, dziekani i proboszczowie m. Krakowa, profesorowie Wydziału teologicznego Uniw. Jagiel. i delegowani katecheci szkół krakowskich. Ponadto zjazdy dekanalne wyślą na Synod po trzech kapłanów, przyczem wezmą również udział przełożeni zakonnych zgromadzeń kapłańskich.

W dniu otwarcia Synodu, który od chwili utraty niepodległości państwowej nie był w Krakowie zwoływany, o godz. 8 rano dzwony we wszystkich kościołach djecezji dzwonić będą przez kwadrans na znak rozpoczęcia obrad, co powtórzy się następnego dnia o tej samej godzinie.

300-lecie urodzin św. Józefata Kuncewicza. Z inicjatywy biskupa łucko-żytomierskiego Dubowskiego odbędą się jesienią wielkie uroczystości kościelno-narodowe we Włodzimierzu, z okazji 300-lecia urodzin patrona naszych kresów św. Józefata Kuncewicza, biskupa i męczennika, który urodził się był 14 listopada 1623 r. we Włodzimierzu. — Śmierć męczeńską poniósł on z ręki rozbestwionych dyzunitów (prawosławnych), podżeganych przez wysłańców cara moskiewskiego. — Na uroczystości te będą zaproszeni prezydent Rzeczypospolitej, sejm, senat, rząd, kardynałowie polscy i biskupi, episkopat unicki i grecki, nuncjusz papieski i ciało dyplomatyczne. Program olbrzymiego zjazdu z całej Polski właśnie jest rozpatrywany. W Łucku utworzył się już komitet diecezjalny i dekanalny.

Prezydent Rzeczypospolitej a kościół katolicki.

Organ watykński „Osservatore Romano“ w specjalnej korespondencji z Warszawy w następujących słowach charakteryzuje stosunek p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Stan. Wojciechowskiego, do Dkatolicyzmu i roli katolicyzmu w życiu narodowem i kulturalnem Polski:

„P. Wojciechowski jest pod względem swego stosunku do religji katolickiej, tym właśnie prezydentem, jakiego potrzeba Polsce. Nie mamy zamiaru tym razem wykazywać specjalnie głęboko katolickiego charakteru narodu polskiego, najbardziej przywiązanego do kościoła rzymsko-katolickiego, ponieważ jest rzeczą powszechnie znaną; tym silniej za to chcemy podkreślić, iż ta właściwość narodowa polska znajduje swe uwieńczenie w Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprawdzie p. Wojciechowski wyszedł z szeregów lewicy radykalnej, jest jednak że szczerym i głęboko wierzącym katolikiem, a co najważniejsze, rozumie znaczenie narodowe i społeczne katolicyzmu i ma odwagę cywilną dać temu otwarcie wyraz.

Stanisław Konarski

Reformator naszych szkół.

W 150 rocznicę śmierci.

(30. września 1700 — 3. sierpnia 1773.)

„A jeśli komu droga owarta do nieba,
To tym, co służą Ojczyźnie!“

Hieronim Stanisław Konarski którego 150 letnią rocznicę śmierci obchodziła cała Polska w dniu 3 sierpnia r. b. — położył olbrzymie zasługi dla naszego szkolnictwa, które za czasów saskich zaczęło chylić się do zupełnego upadku.

Konarski, człowiek wielkiego serca i umysłu, życie swe całe poświęcił służbie ojczyzny i wychowaniu młodych pokoleń, które nauczał jak mają służyć swemu krajowi.

Rozumiejąc, że bez dobrych szkół nie może być dobrych i pożytecznych obywateli a co za tem idzie — rozkwitu państwa polskiego — zajął się z całem poświęceniem mimo licznych przeszkód i utrudnień, reformą wychowania młodzieży na sposób zachodnio europejski Stanisław Konarski, (którego właściwe imię było Hieronim) urodził się w b. województwu sandomierskiem we wsi Zarczyce Wielkie dn. 30-go września 1700 roku jako najmłodszy z ośmiu synów Jerzego Konarskiego miecznika inowrocławskiego i Heleny z Czermińskich. Pierwsze nauki pobierał w szkole ks. Pijarów w Piotrkowie, poczem po odbyciu odpowiednich studjów i przebyciu nowicjatu złożył śluby zakonne.

Uzyskawszy stopień profesora — nauczał przez trzy lata w kolegjum warszawskiem. Dzięki pomocy bogatej rodziny Tarłów, wyjechał kształcić się wyżej do Rzymu gdzie studjował w pijarskiem Collegium Nazareneum i gdzie po dwóch latach pracy otrzymał katedrę wymowy i poezji. Po czteroletnim pobyciu w Rzymie w r. 1729 wyjechał do Paryża.

Tutaj właśnie zapoznał się dokładnie ze współczesnem szkolnictwem i przygotował wszéchstronnie do swej pracy pedagogicznej. Po powrocie do kraju w r. 1731 zajął się pracę naukową, gromadzeniem materjłów do wydania praw p. t. „Volumina Legum“ — oraz polityką bieżącą. Wydaje cięte broszury w których występuje przeciw swawoli szlacheckiej, „liberum veto“ szkodliw. zrywania sejmów etc. Ale przedewszystkiem główną jego myślą jest ulepszenie szkolnictwa polskiego. Warunki nie sprzyjają temu. W Polsce toczą się wojny domowe o tron między Augustem Sasem i szlachetnym Stanisławem Leszczyńskim. Zwyciężają wreszcie Sasi.

Wybuchją także niesnaski i spory między Pijarami i Jezuitami. Pijarzy doznają prześladowań i wkońcu zmuszeni są do zamknięcia szkół.

Już sam gmach szkolny kazał urządzić podług najnowszych wymagań hygjeny szkolnej. Były tam więc sale przestronne przeznaczone do nauki, osobne sypialnie, jadalnie, łazieńki, infirmerja, a na około ogrody spacerowe.

W nauczaniu również stosowano najlepsze wtenczas znane metody. Nowością było wprowadzenie języka ojczystego do programu nauk. Łaciny uczono teraz lepszym sposobem, zarzucono przestarzały podręcznik Alvara. Na jego miejsce Konarski sam napisał gramatykę łacińską, która doczekała się kilku wydań, nazwanych powszechnie „gramatyką pijarską“.

Także języków nowoczesnych kazał się uczyć, zwłaszcza języka francuskiego.

Scholastykę całkiem zarzucono, a na jej miejsce wprowadzono naukę o świecie na którą się złożyły: fizyka, astronomja, matematyka, geografja, historja ojczysta w połączeniu z powszechną. Nauka ta wymagała odpowiedniego unaoczniania i dlatego były w użyciu mapy i globusy, które dotychczas w Polsce nie znano. Naukę fizyki i chemji etc. unaoczniano doświadczeniami.

Na tronie polskim zasiadał wtedy światły król Stanisław Poniatowski, który często osobiście bywał na wykładach.

Oprócz wychowania umysłowego i moralnego kształcono także młodzież i pod względem artystycznym, zapoznając ją z arcydziełami literatury francuskiej i ojczystej z utworami Kochanowskiego, Gornickiego, Skargi etc. a nawet urządzano pouczające przedstawienia teatralne.

Ale i o wychowaniu fizycznem nie zapomniał. Młodzież uczyła się gimnastyki, szermierki, jazdy konnej, nawet musztry. Nieraz odbywała ćwiczenia gimnastyczne w pięknie i gustownie urządzonym Żoliborzu (joli bord — krasny brzeg) nad Wisłą, którym się często przypatrywał sam król, interesujący się sprawami wychowania.

Jako główny cel wychowania uważał Konarski jednak „spełnienie obowiązków względem Boga i Ojczyzny“. W tej myśli wychował też swoich uczniów. Miał zawsze na myśli przygotowanie uczniów do życia praktycznego i obywatelskiego. Prowadzono w jego kolegjum dyskusje na temat prawnych urządzeń społecznych, nad ich wadami i zaletami itp. Młodzież wnikała w powyższe zagadnienia. Ten sposób wychowania był wielką zasługą Konarskiego, bo wychował wielkich reformatorów, którzy byli twórcami Komisji Edukacyjnej, której 150-letnią rocznicę założenia również obchodzimy w tym roku, i Konstytucji 3. Maja. Wystarczy jeśli wymienimy tylko nazwiska dwóch jego wychowanków: Tadeusza Rejtana i Ignacego Potockiego.

Z tego wszystkiego widzimy, że Collegium Nobilium jak na owe czasy było bardzo wzorowo urządzone. Pomimo to stawiono jednak zarzuty temu zakładowi intrygowano przeciw Konarskiemu i docierano ze skargami i intrygami aż do Watykanu.

Zarzuty okazały się oczywiście niesłuszne i Konarski wyszedł wreszcie z tych ciężkich przejść zwycięzko. W r. 1750 prowincjał zakonu Pijarow polecił mu zreformować według tego wzoru wszystkie szkoły pijarskie.

Zasługi Konarskiego są więc olbrzymie Za przykładem pijarów poszli teatyni i jezuici. Społeczeństwo polskie umiało też ocenić pracę Konarskiego z wyjątkiem za cofańców i złośliwców. Król Stanisław Poniatowski kazał na jego cześć wybić medal z napisem: „Sapere auso!“ (Temu co się ośmielił być mądrym!). Trzy razy mógł Konarski objąc stolicę biskupią, lecz zawsze odmawiał temu życzeniu, mawiając skromnie: „Niemasz zasług. To, co my zowiemy zasługi są tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi!“

Stanisław Konarski zmarł w Warszawie 1773 r. pochowany początkowo w podziemicach kościoła Pijarów przy ulicy Długiej.

Po wypędzeniu ks. Pijarów przez Moskali w r. 1834, szczątki jego przeniesiono do kaplicy cmentarnej na Powąskach.

Serce Konarskiego znajduje się u ks. Pijarów w Krakowie.

Odrodzona Polska w pamięci wdzięcznej zachować winna imię ks. Konarskiego a pokolenie obecne czerpać otuchę w słowach jego: „Aleć i grzech jest wielki i nigdy nie godzi się desperować o Rzeczypospolitej.

Z. G.

---

wali bolszewicy za wszelką cenę sforsować Wisłę pod Płockiem i rzucić kawalerję na lewy brzeg, aby zaatakować ztyłu nasze wojska.

W tym celu generał rosyjski Gaj zgromadził pod Płockiem cały korpus jazdy. Teoretycznie biorąc, plan nieprzyjacielski miał wszelkie szanse powodzenia.

Wprawdzie po zwycięskiej bitwie pod Warszawą — generał Haller rozpoczął atak pod Nasielskiem, zagrażający odcięciem wojsk bolszewickich, operujących na Płock, ale sztab sowiecki liczył, iż nawet w razie naszej wygranej (co istotnie miało miejsce) — jeszcze korpus jazdy mógłby przez pewien czas czynić nam uciążliwą dywersję — zniszczyć Kutno, Łowicz, Sochaczew, Skierniewice, demolować koleje, szerzyć panikę. Było to tem bardziej możliwe zadanie, ponieważ na tym odcinku aż po Toruń siły nasze były nieliczne, o czem gen. Gaj dobrze był poinformowany.

Całym impetem rzuca się więc naprzód, aby zawładnąć płockim mostem i przedostać się na lewy brzeg Wisły.

Aby rozproszyć i tak słabe nasze siły, urządza demonstracyjne ataki na mosty w Wyszogrodzie i Włocławku, poczem błyskawicznie przerzuca swój korpus pod Płock i wdziera się do miasta....

Wiedząc, że ani pod miastem ani w samem mieście niema wojsk naszych — uważa się już za zwycięzcę.

I oto nagle pod samą katedrą w odległości zaledwie kilkudzies. krok. od miejsca, skąd droga zboczem górskiem spada ku Wiśle, pędzące oddziały jego napotykają ogień karabinów.

To garść żołnierzy naszych broni się z za barykad wzniesionych naprędce w poprzek ulic.

Dowództwo rosyjskie liczy, że opór ten nie potrwa dłużej niż pół godziny. Ale oto przechodzi cała godzina, druga, trzecia i wytrzymałość obrońców nie traci nic na swej sile. Po ilości barykad i po słabości ognia poznać łatwo, że tych obrońców niema więcej nad stu. I bronią się! W rychle staje się jawnem, że nie mają ani jednego karabinu maszynowego — a jednak nie ustępują. Wytrzymują morderczą siekaninę kulomiotów — i trzymają się!.... — Co więcej: raz po raz przedsiębiorą zuchwały, niepojęcie mężny wypad w kilku, w kilkunastu na te właśnie kulomioty i biorą je.

Tak zgarniają dziewięć karabinów maszynowych z zapasem amunicji i w tej chwili obracają je przeciwko byłym ich właścicielom! Nie tylko nie ustępują, ale dzięki owym zdobytym maszynkom, prą naprzód, zmuszając przeciwnika do systematycznego cofania się, ciągle przed sobą sypiąc nowe, w nowym coraz większym promieniu — barykady.

Osłupienie przeciwnika wzrasta, gdy naraz z za Wisły zaczyna grać polska baterja i wali we wszystkie większe skupienia wojsk bolszewickich, uniemożliwiając im wszelkie skoncentrowanie się.

Wali z zadziwiającą precyzją. Bitwa rozpoczęła się rano, nadchodzi zmierzch— a o oczekiwanym sukcesie sztab generała Gaja ani może zamarzyć.

Rzeczą widoczną staje się, iż bitwa przeciągnie się. Więc nie dopuścić, by ta garstka obrońców mogła liczyć na przyjście jakiejkolwiek z za Wisły pomocy. W tym celu bolszewicy zasypują most dosłownie ulewą kul z karabinów maszynowych, Mimo to nasi bronią się!

Nastaje noc — względna przerwa w działaniach.

Ranek przynosi sztabowi bolszewickiemu nowe zdumienie!... Oto przez ów most, po którym zdawałoby się — widmo, duch się nawet nie prześlizgnie, po tym moście przeszedł jednak cały bataljon nowego polskiego wojska — i rzucił się do ataku na przedmieściach.

A w mieście tymczasem na barykadach i poza barykadami dzieją się rzeczy dla niewolników czerwonej armji wprost niepojęte!

Oto obok żołnierzy ludność cywilna chwyciła za broń — mężczyźni, kobiety, dzieci.... rzemieślnicy, skauci, ubogie dziewczęta z ludu... Miasto się broni! Jak w powieściach, jak w poematach, jak w średniowiecznych walkach, jak w hiszpańskiej Saragosie za Napoleona, ale i jak we Lwowie w roku 1918!

Szeregi bolszewickie chwieją się. Straciły rozmach — i coraz widoczniej przechodzą już tylko do obrony, opuszczają miasto, przedmieścia, cofają się na trakt sierpecki, są już pobite!

Równocześnie nadchodzi zapewne do gen. Gaja wieść o klęsce bolszewickiej pod Nasielskiem.

Niema już racji pchać się na lewy brzeg. Jak pod Maciejowicami, jak pod Warszawą, tak i tu pod Płockiem czas już myśleć o ucieczce i to gwałtownej! Tak oto — ostatni z trzech zamiarów sztabu sowieckiego spełzł na niczem.

Mimo wyjątkowych warunków powodzenia, mimo przygniatającej przewagi sił — klęska!!!

Sprawiło ją bohaterstwo polskich rycerzy, waleczność mieszkańców, ich duch oraz świetność polskiego dowództwa.

Wiadomości potoczne.

—* **Uroczystości 15-go sierpnia w Toruniu.** Przy niezwykle pięknej pogodzie zebrały się wszelkie gatunki broni na placu św. Katarzyny, gdzie o godz. 9-ej po odprawionem nabożeństwie polowem odbył się przemarsz pułków i oddziałów tut. garnizonu przed generalicją i przedstawicielami władz miejscowych. W powyższej uroczystości brali udział powstańcy i wojacy oraz drużyny skautowskie.

Doroczne to święto żołnierza polskiego nie bardzo zainteresowało toruńczyków. Mimo ogólnego przemęczenia nadmiarem świąt i obchodów tegorocznych spodziewany był jednak znaczniejszy udział w powyższej uroczystości i... nieco liczniejsze udekorowanie miasta.

Obchód ku uczczeniu pamięci Karola Marcinkowskiego rozpoczął się solennem nabożeństwem w kościele św. Jana, w którem wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Wysiński. Po południu o godz. 4-ej odbył się koncert w parku Cegielni, wykonany przez jedną z tut. orkiestr wojskowych i połączony z występami zjednoczonych chórów śpiewackich. Tak odśpiewanie kilku swojskich piosenek pod batutą prof. Piętry jak i przemówienie stud. Redigera na temat życia i zasług K. Marcinkowskiego wywołały huragany oklasków. Zapowiedziana na godz. 20-tą wieczornica z powodu nielicznego udziału nie odbyła się.

—* **Pożar.** W poniedziałek, dnia 13. bm. o godz. 7.35 wiecz. zaalarmowano straż pożarną sygnałem na ul. Grudziądzkiej 35. Palił się dom przy ul. Polnej 7. Po przybyciu na miejsce pożaru straż zastała cały dach i wnętrze domu w płomieniach. Akcję ratowniczą w wielkim stopniu utrudniał zupełny brak wody na miejscu. Trzeba ją było pompować sikawką motorową ze strumyka przebiegającego w odległości 800 m. od miejsca pożaru. Po półgodzinnej pracy zdołano pożar ugasić. Straż pozostała na miejscu do godz. 11½.

Pożar zniszczył zupełnie dach domostwa, wyrządzając zarazem wielkie spustoszenia wewnątrz domu, który był zabezpieczony tylko na bardzo niską sumę. Stąd też straty poszkodowanego właściciela p. Redera są bardzo wielkie.

Dom zamieszkują przeważnie ubogie rodziny i wdowy.

— **Komunikat.** Zjazd członkin Sodalicji Marjańskiej dla nauczycielek, zapowiedziany na dni od 25—27 sierpnia nie odbędzie się dla wyznaczonych w Pelplinie rekolekcyj. Termin późniejszy naznaczy Zarząd.

Ks. Karczyński, prefekt.
H. Liebhardtówna, dyrekt. sem. naucz. żeńsk.

—* **Czyje rzeczy?** W tut. ekspozyturze śledczej przy Rynku Staromiejskim 10, II, znajduje się spora ilość bielizny i garderoby damskiej, pochodzącej z kradzieży. Większa część tejże oznaczona jest monogramami. Poza tem znajdują się tam również pochodzące z kradzieży 2 srebrne zegarki i jeden złoty pierścień z szafirem. Rzeczy te można oglądać w wymienionym urzędzie w godzinach urzędowych.

Z KRAJU.

Górsk, pow. toruński. (Ograbili spiżarnię.) W nocy z soboty na niedzielę, 12. bm. niewyśledzony dotąd osobnik zakradł się do spiżarni w domostwie gospodarza Karczewskiego i wypróżnił ją doszczętnie. Łupem złodziei stało się około 80 funtów wieprzowiny, 25 ft. smalcu, 4 ft. masła, 2 mendle jaj oraz jeden bochenek chleba. Policja wpadła już na trop sprawcy.

Golub. (Katastrofa samochodowa.) W ub. niedzielę po południu około g. 4-ej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi dyrektor Pom. fabryki maszyn p. Tadeusz Koraszewski. Wypadek miał miejsce przy drugim kilometrze za Golubiem w kierunku Kowalewa i został spowodowany lekkomyślnością chłopca, zamierzającego przebiec na drugą stronę szosy przed samochodem. Kierownik samochodu, nie chcąc najechać na przechodzącego, skręcił zbyt gwałtownie, wskutek czego samochód spadł z wysokiego nasypu w rów. Wyrzuceni z samochodu odnieśli dość ciężkie obrażenia, a prócz tego p. Koraszewski został zraniony wystrzałem z rewolweru, który gwałtownem wstrząśnięciem niewątpliwie został spowodowany. Szofer odniósł lekkie obrażenia. Jak wykazały oględziny lekarskie, p. K. utracił oko. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu w Toruniu.

Chełmno. (Spór o dyrektora rzeźni. — Kłopoty finansowe. — Metodyści.) Bardzo przykry spór wywiązał się między Radą miejską a województwem o osobę dyr. rzeźni, weterynarza Kensika, którego województwo chce przenieść do Chojnic a stamtąd przysłać tamtejszego weterynarza dra Korsanke, który nie jest obywatelem polskim i dlatego Chojnice opuszcza, a natomiast dla Chełmna ma być dobry. Dziwny spór i dziwna logika. —

Nowy burmistrz wziął się energicznie do pracy, atoli trudności ma wielkie przedewszystkiem finansowe. Jak się okazało magistrat winien jest rządowi tytułem podatków około 80 miljonów mk., zużytych na potrzeby wewnętrzne.

Sekta metodystów z Bydgoszczy zaczyna agitować nie tylko w powiecie od południa ale nasyła swych misjonarzy nawet do miasta, którzy jak ostatnio jakiś Alois Meyerholz roznosi po domach tanie broszury religijne, drukowane w Hamburgu i za bezcen sprzedaje.

Wejherowo. (Stan zbóż.) Tegoroczny urodzaj w powiecie wejherowskim jest pomyślny. Wskutek mroźnych wichrów wiosennych ucierpiało zwłaszcza żyto na mokrej zimnej glebie, lecz ogólnie jest stan żyta w całym powiecie bardzo dobry. Nadspodziewanie dobrze zapowiada się plon owsa, jęczmienia, a nawet pszenicy, którą tylko u kilku rolników i to w małej ilości zauważyć można. Również pomyślnie zapowiadają się ziemniaki w większej części gospodarstw, o ileby deszcze nie zaszkodziły. Obawiać się tylko należy spóźnionych żniw. —

Koszenie żyta rozpoczęła tylko nikła ilość gospodarzy, a większa część czeka na zupełne dojrzenie zbóż.

Tegoroczny plon owoców będzie nikły, natomiast jarzyny stoją dobrze.

Bolszewo, pow. wejherowski. (Bójka.) W ub. niedzielę na zabawie tanecznej poturbował robotnik Klawikowski z Gościecina niejakiegoś Walkusza nożem tak niebezpiecznie, że ostatni z odniesionych ran zmarł dnia następnego. Według opowiadań naocznych świadków przybył Klawikowski z Gościecina uzbrojony w długi nóż, który ukrywał w rękawie. Klawikowskiego osadzono w więzieniu.

Bydgoszcz. (Otwarcie muzeum.) W ub. niedzielę w obecności ministra W. R. i O. P. p. Głąbińskiego odbyło się tu uroczyste otwarcie muzeum miejskiego. Około godz. 11 i pół przed południem zjawił się p. minister, wprowadzony przez prezydenta miasta do skromnych sal gmachu miejskiego, w których doniedawna mieściła się miejska kasa oszczędności. Przerobione na tymczasowe pomieszczenie zbiorów sale te przedstawiają się wcale nienajgorzej. Gdy wszyscy byli zgromadzeni, przemówił do ministra Głąbińskiego prezydent miasta p. dr. Śliwiński. W odpowiedzi wygłosił serdeczne przemówienie p. min. Głąbiński, obiecując wszelką pomoc ze swej strony nowopowstałej instytucji.

Zbąszyń. (Sensacyjne aresztowanie) Miejscowa straż celna przyaresztowała w ub. poniedziałek pewnego Żyda nazwiskiem Brio z Poznania oraz pewnego Niemca rzekomo byłego urzędnika kolejowego, którzy z pomocą trzeciej osoby, podobno polskiego urzędnika kolejowego, przemycić usiłowali do Niemiec rozmaite klejnoty i cenne dokumenty polityczne Aresztantów odstawiono do Poznania do województwa, a stamtąd pod eskortą na policję Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

Warszawa, 16. 8. (A. W.) Dolary 242 000. Funty ang. 1 175 000. Franki fr. 13 200. Franki belg. 11 000. Franki szw. 44 000. Marki niem. got. 0,07. Liry włoskie 10 400. Korony czesk. 7020. Korony 11.00—12.00. Marka polska wypl. 11.50 —12.25.

Gdańsk, 16. 8. (A. W.) Dolary 3 000 000—3 200 000. Marka polska got. austr. 3.45. Tendencja utrzymana.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.

Gwałtowna podwyżka cen papieru gazetowego i robocizny zniewoliły wydawnictwo „Gazety Narodowej" do podwyższenia prenumeraty na miesiąc wrzesień i to jak następuje:

w ekspedycji naszej	mk.	5.000
przez pocztę z odnoszeniem (włącznie manipulacje)	„	5.180
w agenturach w Toruniu i poza Toruniem	„	5.180
pod opaską w Polsce	„	6.000
pod opaską zagranicę	„	10.000

Listonosze przyjmują

prenumeratę „Gazety Narodowej" na wrzesień w czasie

od 15 — 25 b. m.